

Wrocław 07.06.2018 r.

Prof. dr hab. Elżbieta Wernio
Akademia Sztuk Pięknych
im. Eugeniusza Gepperta
we Wrocławiu

**Recenzja dorobku artystycznego, dydaktycznego, organizacyjnego
oraz rozprawy doktorskiej mgr Martyny Kander,
w przewodzie doktorskim, w dziedzinie sztuk plastycznych,
w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne, wszczętym przez
Radę Wydziału Scenografii
Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie**

Tematem przewodu doktorskiego mgr Martyny Kander jest *Pejzaż obłędu. Praca nad poszukiwaniem języka wizualnego spektaklu „Opowieść zimowa” Williama Shakespeare'a w reżyserii Marcina Hycnara*. Jest autorką scenografii i autorką kostiumów, a także, co wynika z pisemnej części rozprawy doktorskiej, aktywną i zaangażowaną współtwórczynią spektaklu.

Pani mgr Martyna Kander ukończyła licencjat pracą nad opracowaniem koncepcji scenograficznej powieści *Tajemniczy ogród* Frances Hodgson Burnett, zrealizowanej pod opieką dr hab. Pawła Dobrzyckiego, w Pracowni Projektowania Scenografii Teatralnej. Już jako studentka dwukrotnie była wyróżniona stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (w latach akademickich 2010/2011 oraz 2011/2012). Dyplom magisterski obroniła w 2012 roku. Tematem dyplomu była scenografia do adaptacji powieści Virginii Woolf *Orlando*, (promotor dr hab. Paweł Dobrzycki). W swoim dorobku scenograficznym ma już 29 zrealizowanych spektakli w teatrach dramatycznych i operowych tj. np.: Teatr Narodowy w Warszawie, Opera Nova w Bydgoszczy, Opera na Zamku w Szczecinie, Teatr Wielki w Poznaniu, Teatr Powszechny w Warszawie, Opera Kameralna w Warszawie, Teatr im. Juliusza

Słowackiego w Krakowie. Jej prace scenograficzne pokazywane były m. in. na wystawach w Muzeum Śląskim w Katowicach (w 2012 i 2016 roku, Festiwal Nowej Scenografii), w Muzeum im. Bakhrishina w Moskwie (Costume at the turn of the Century, 2015). Zdobyła już również znaczące nagrody w dziedzinie scenografii: Nagrodę im. Teresy Roszkowskiej (2017), Nagrodę im. Leona Schillera (2018), a za spektakl *The turn of the screw* Nagrodę im. Jerzego Moskala (2016), Nagrodę im. Andrzeja Pronaszki (2016) oraz Nagrodę im. Jana Kiepury (2017). Już samo to zestawienie prac zrealizowanych i zdobytych nagród jest imponujące i świadczy nie tylko o talencie, ale też o niezwyklej pracowitości.

Od października 2014 roku Martyna Kander pracuje jako asystentka w Pracowni Projektowania Kostiumu, prowadzonej przez dr hab. Dorotę Kołodyńską, na Wydziale Scenografii Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, aktywnie angażując się w prace Pracowni i Wydziału. Zajmuje się promocją działalności Pracowni oraz jej studentów w mediach społecznościowych oraz redagowaniem strony internetowej. Współorganizuje warsztaty dla studentów, wyjazdy dydaktyczne w ramach Koła Naukowego Wydziału Scenografii.

Przeglądając bogate portfolio mgr Martyny Kander, zwróciłam uwagę na niezwykle urodę projektów kostiumów, które sprawnością warsztatu i charakterem rysunku wykraczają poza ramy projektu – informacji do zrealizowania przez pracownice krawieckie. Rysunek kostiumu, zanim stanie się zrealizowanym projektem i znajdzie się wraz z aktorem na scenie, już na tym etapie jest jakąś interpretacją postaci. Szkice uczestników dramatu już grają, wykonują gesty, opowiadają o sobie. To rzadka cecha scenografa, świadcząca o autentycznym analizowaniu bohaterów i wchodzeniu w dramat, przeżywaniu spektaklu już na etapie projektowym. Poza tym powstaje bezcenny naddatek – te rysunki stają się samodzielnymi formami, niezależną pracą rysownika – malarza. Podobne wrażenie, autonomicznych prac, robią odnalezione przeze mnie projekty scenografii. To rysowanie kostiumów jako niezależnych obrazów, rozwija się z czasem niezwykle i stanowi dla mnie osobną wypowiedź twórczą w przedstawionym dorobku. Z czasem, gdy projektowanie Martyny Kander staje się mieszanką kolażu i rysunku, nie tracą jeszcze swojej siły wyrazu. Niestety, zastosowanie fotomontażu ze zdjęć, pewnie szybsze i łatwiejsze przy tym tempie pracy, gubi cały walor tych niezależnych bytów artystycznych.

Poprzez urodę tych rysunków tropię i poznaję również sposób myślenia Martyny Kander, jej wrażliwość, jej przewrotność. Projekty zawsze są podchwytliwe i zaskakujące. Czerpie z oczywistości, z historii, cierpliwie analizuje epokę, malarstwo, po to, by wszystko przetworzyć, uruchomić zaskakujące zestawienia, zgrzyty, niekonsekwencje, czy wręcz żart i kpinę zawartą w kostiumie. Nawet spektakle ewidentnie określające się jako współczesne, zawierają jakiś element niepokojący. To również bardzo dojrzała postawa pełnej współpracy z aktorem, któremu proponuje się pierwszą interpretację postaci poprzez kostium, jego wyraz, jego szaleństwo, czy niekonsekwencję.

W całym projektowaniu Martyny Kander odczytuję także i na szczęście, pierwszą i najważniejszą cechę dobrego scenografa i kostiumologa: miłość i szacunek dla aktora. Świadomość, że pracujemy dla niego, dla jego roli, dla jego postaci, a nie przeciwko niemu. To on zostaje na scenie, w kostiumie, który zaprojektujemy i który albo będzie go „niósł” i z nim współpracował, albo przegrywamy oboje. Ta miłość objawia się przecież też w tych tajnie rysowanych portretach postaci, które dziwnym trafem mają czasami rysy twarzy aktora z obsady, albo wręcz są kolażem zdjęcia jego twarzy. Martyna Kander chce wiedzieć dla kogo pracuje, kto z nią będzie budował tę postać, jaki jest, jakie ma cechy fizyczne i psychiczne. Taka postawa i takie podejście do projektowania oceniam jako cenne i świadczące o tym, że mamy do czynienia z prawdziwym profesjonalistą.

Część opisowa pracy doktorskiej mgr Martyny Kander to dojrzała rozprawa, analizująca zjawiska kulturowe, których dotyczy przedstawiony dramat. Śledzi i interpretuje, wydawałoby się, podstawowe pojęcia; rytuałów karnawału, topos wyspy, sielanki Arkadii, mitu Atlantydy, kampu, maski i zdrady, śmierci i odradzenia się. Wszystko po to, żeby znaleźć trop do specyficznej, subiektywnej, sytuacji scenicznej rzeczywistości i znaleźć sposób na skonstruowanie wewnętrznej logiki wizualnej warstwy spektaklu, jego koncepcji scenograficznej. Opis dokumentuje cały proces twórczy, jak było to etapami budowane, które pomysły zanikały, które pozostawały i zostały zrealizowane. Przykład prawdziwej drogi koncepcyjnej scenografa, pełnej ustępstw i kompromisów, walki z ograniczeniami technicznymi i finansowymi, ale jednocześnie wiele tu dowodów na odwagę i upór w realizacji kolejnych szalonych i nietypowych rozwiązań przestrzennych. Martyna Kander

uruchomiła całą, jaka tylko jest możliwa, machinę teatralną sceny Teatru Narodowego. Zgodnie z przesłaniem Jerzego Grzegorzewskiego, który za swojej dykcji sformułował koncepcję Teatru Narodowego jako Domu Wyspiańskiego:

“Przez stałe wsłuchiwanie się w słowa Wyspiańskiego [dramatopisarza, inscenizatora, malarza i poety, najwybitniejszego artysty polskiego modernizmu], szukamy sposobu wyrażenia jego intencji współczesnym układem przestrzeni scenicznej, współczesnym gestem, współczesnym mówieniem na scenie. (...) Mam tu na myśli sposób, który nie pomija całego doświadczenia sztuki XX wieku, i nie pomija również przemian wrażliwości wynikłych z nowych doświadczeń, jakie było udziałem pokoleń, żyjących po Wyspiańskim, aż do naszych czasów.”

Powstawał spektakl, który w swojej warstwie plastycznej z całą pewnością używa również wszelkich możliwych współcześnie środków wyrazu, a jest to wszystko uzasadnione intelektualną interpretacją rozpoczętego zadania. To nie tylko wnikliwa analiza literacka dzieła Shakespeara, ale i próba przyglądania się jego czasom, jego bohaterom, ich motywom postępowania, charakterom, psychice. Wszystkie użyte środki mają służyć podkreśleniu podzielonego świata *Zimowej opowieści* – kolor światła, zgeometryzowana i czysta forma architektoniczna, głębokie podziały na głębię czerni i jasną architekturę bieli – to znaki pałacu króla. Postacie jak figury szachowe i szachownica jako dość oczywista metafora gry – o życie, o śmierć. Praca nad kontrastem części drugiej – *Wyspy*, zaatakowała kompletnym rozpadem sceny – użycie podnośników, zapadni, projekcji, kolorów, głośnej muzyki, spowodowało, że świat zawirował i zdegradował się zupełnie. Rzadko spotykany przykład tak twórczego i konsekwentnego zastosowania mechanizmów sceny; precyzyjne odsłony, logiczne przeprowadzanie widza przez wielokrotność miejsc akcji. Wszystkie te działania są poparte pełną współpracą i zgodą na pomysły interpretacyjne spektaklu reżysera. Choć nie do końca mnie one przekonują, scenografka zachowuje znowu pełen profesjonalizm – staje się partnerem idącym wspólnie. Jednakże wyłączną jej zasługą jest stworzenie fantastycznych kostiumów postaci z przerysowanej estetyki kampowej środowiska homoseksualnego. Typy, które stworzyła, są mieszaniną kiczu, przerysowania, tandetnej estradowej estetyki, fantazji, snu, kodów kulturowych, współczesnej estetyki filmów fantasy i science-fiction. Są nie tylko ze świata bajek „dla

dorośli”, lekko nieprzyzwoite i perwersyjne, ale i ze świata horroru i thrillerów. W wyniku czego balansujemy na granicy karnawału i *dance macabre*.

Osobnym zagadnieniem, które zasługuje na odrębne omówienie, jest metoda pracy nad tworzeniem kostiumów teatralnych do *Opowieści zimowej*. Martyna Kander za prężność swoich badań nad kostiumem obrała wyszukiwane przez siebie sylwetki, wywodzące się z hiszpańskiego dworu okresu renesansu. Operując konkretnymi postaciami, ich konterfektami, podjęła się interpretacji i przełożenia na język współczesny, na współczesne materiały i tkaniny, projektów swoich kostiumów. Wypełnione fakturami i zdobieniami, zaczerpniętymi z malarstwa, odwzorowującego dworskie stroje, zastosowana estetyka postmodernistyczna pozwoliła na pozbawianie rzeczy ich kontekstu, poprzez ukazywanie ich w dzisiejszych realiach. Pracowicie powstające kostiumy, pełne detali i szczegółów, precyzji i cierpliwości, wymagały czasami budowania specjalnych konstrukcji dla formy spódnicy dla stworzenia kunsztownej tkaniny, czy zamówienia u innego artysty unikatowej biżuterii, Martyna Kander zatrudniła również wszystkich uzdolnionych rzemieślników z pracowni teatralnych, czerpiąc z ich talentów i zaangażowania. Kolejną umiejętnością, którą powinien posiadać zawodowy scenograf, to właśnie współpraca z pracownikami realizacyjnymi, zaufanie do kompetencji pracujących tam mistrzów. Załączona dokumentacja sprawia nieodparto wrażenie, że wszyscy dali się wciągnąć w te misterne i rozbudowane projekty, nie tylko krawcy, szewcy, ale i charakteryzatorzy, fryzjerzy, modystka. Gdy uda się zbudować taki zespół, wszystkie brawurowe pomysły kostiumów stają się możliwe do zrealizowania. Wzorowane na hiszpańskich obrazach renesansowych kostiumy I części stworzyły dwór, nie będąc kopiami, ale twórczą swobodną interpretacją. Towarzystwo z Wyspy to pełny obłęd i determinacja, kolor i przerysowanie, absurd ludzko-zwierzęcych hybryd z różnorodnych źródeł kulturowych.

Rozprawa doktorska Martyny Kander, to nie tylko relacja ze zmagania twórczych przy spektaklu „*Opowieść zimowa*” *William Shakespeare'a*, ale przede wszystkim relacja ze sposobu myślenia, analizy i dociekań. Każda decyzja i ostateczny wygląd projektu jest poparty argumentami merytorycznymi i uzasadnieniem dla podróży intelektualnej. Wszystko ma swoje źródło, swoje znaczenie, najdrobniejszy detal ma budować ostateczną strukturę i przesłanie

przedstawienia. Ta pełna samoświadomości postawa zasługuje na najwyższą ocenę. Nawet jeżeli nie wszystkie argumenty uzasadniające decyzję projektowe czy realizacyjne, są bezpośrednio widoczne i dające się zauważyć, sam fakt posiadania w pamięci takich argumentów, ułatwia wszelkie decyzje. Nawet improwizując, o czym wspomina przy kostiumach *Wyspy*, ma tak precyzyjnie poukładane źródła i sensory poszczególnych scen, że ta pozorna „improwizacja” nie stanowi żadnego problemu. W tej relacji uderza jeszcze zaangażowanie w spektakl, uczestniczenie w próbach od samego początku i w związku z tym głębokie zrozumienie powstającego dzieła, nie tylko w warstwie plastycznej, wizualnej, ale i w głównym przesłaniu spektaklu.

Konkluzja

Posumowanie chciałabym rozpocząć od stwierdzenia, że w mojej ocenie doktorat zasługuje na szczególną uwagę oceniających, gdyż przedstawiona tu praca oraz udokumentowany dorobek artystyczny, wykracza poza obowiązujące normy i warunki, jakie powinna spełniać praca doktorska. Poziom intelektualny, poznawczy i artystyczny tej pracy powinien aplikować do doktoratu z wyróżnieniem, o co niniejszym wnioskuję.

Pani Martyna Kander zaprezentowała pracę scenograficzną, świadczącą o jej w pełni zawodowych umiejętnościach, demonstrując jednocześnie wysoki poziom wypowiedzi twórczej.

W wyniku przeprowadzonej przeze mnie analizy rozprawy doktorskiej stwierdzam, że spełnia ona wymagania art. 13 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki i stanowi znaczące dokonanie artystyczne.

W pełni popieram nadanie stopnia doktora Pani mgr Martynie Kander w przewodzie doktorskim, w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej sztuk pięknych, wszczętym przez Radę Wydziału Scenografii Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Prof. dr hab. Elżbieta Wernio